Nr. 16 (396). CENA 500 Mk. Rok XVIII

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dnie powszednie od 4 p. p. do 8 wiecz.
W niedzielę i święta od 10 r. do 12 w poł.

Łódź, Sobota 21 kwietnia 1923 roku.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi z odnoszeniem do domu miesięcznie Mk. 2000.

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska Nr. 83.

TELEFON 99. Skrzynka pocztowa 154.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

W niedzielę, dnia 22 kwietnia r. b., Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. urządza

dwa wielkie wiece sprawozdawcze

z działalności samorządowej Robotniczego Magistratu.

O godzinie 10-ej rano w sali kina oświatowego przy Wodnym Rynku.
O godzinie 3-ej po południu w sali turnerów przy ulicy Zakątnej 82.

Na wiecach przemawiać będą tow. tow.: prezydent Rzewski, senator dr. Kopciński, Rapalski, Klimaszewski, Kłuszyńska i inni.

Robotnicy i robotnice! stawcie się licznie!

Polska Partja Socjalistyczna

Do Ludu pracującego Miast i Wsi.

Niech żyje międzynarodowe święto robotnicze!

Niech żyje 1 Maja!

Towarzysze! Robotnicy!

Porzućcie pracę! Wszyscy na ulicę!

Wszyscy pod czerwone sztandary!

Zwracamy się do Was po roku walk gwałtownych, w którym krew robotnicza, przelana w obronie Rzeczypospolitej i Konstytucji, zrosiła bru i Warszawy, w którym zarazem, oddając miljon głosów na listę socjalistyczną, stwierdziliśmy swą wolę niezłomną trwania wiernie przy Socjalizmie. Zwracamy się do Was „w chwili ciężkiej i trudnej"; podnosi głowę coraz wyżej reakcja rodzima, dąży wytrwale do objęcia władzy. Szalejąca drożyzna łamie podstawy Waszego bytu. Wielka ofenzywa kapitalistów i obszarników uderza z całą energją w Waszą organizację zawodową, chce zamknąć drogę ku lepszej przyszłości.

Niech dzień 1 Maja będzie świadectwem naszej siły i zwartości.

Niech nie zabraknie nikogo w szeregach.

Niech nikt się nie zasłania tchórzliwą obojętnością.

Wyjdźcie na ulice pod znakiem nieubłaganej **walki z reakcją.**

Jej planom politycznym, jej programom społecznym i wyzyskowi gospodarczemu przeciwstawicie Waszą broń, której żadna moc nie skruszy; karność i solidarność, ideę wyzwolenia pracy, wiarę w zwycięstwo.

Nie ocali demokracji i wolności, nie zapobieże niebezpieczeństwu nowych wojen, nie usunie klęsk gospodarczych ani chwiejna polityka stronnictw chłopskich, czy Narodowej Partji Robotniczej, ani demagogja komunistów, ani chadeckie wysługiwanie sie kapitałowi.

Tamą dla reakcji, ratunkiem społeczeństwa może być tylko wysiłek socjalistyczny. Zakusom imperjalizmu światowego czy to państw wielkokapitalistycznych, czy też Rosji Sowieckiej, ciężarom militarnym, ustawicznym groźbom wojennym położy kres jedynie **międzynarodowa solidarna walka robotników, ofiarna praca międzynarodówki.**

Za kilka tygodni na Międzynarodowym Kongresie w Hamburgu zostanie dokonana odbudowa Międzynarodowej Organizacji Proletarjatu. Skończy się czas rozbicia, które od początku wojny osłabiało tak bardzo nasze szeregi. Socjalizm całego świata po zerwaniu ostatecznem ze zdrajcami komunistycznemi, z mordercami „czerezwyczajek" poprowadzi dalej, już bez starć wewnętrznych, wielki bój: **o nowy porządek społeczny, o wolność ludów, o wolnego człowieka.**

Towarzysze Robotnicy!

W dniu 1 Maja podniesiecie wysoko do góry nasz stary sztandar czerwony, chorągiew socjalizmu polskiego, złączonego nierozerwalnie z Międzynarodówka, w walce o Polskę Socjalistyczną.

Robotnicy!

Żądać będziecie w skupieniu na zgromadzeniach i w pochodach należnych Wam praw. Żądać będziecie zachowania 8-godzinnego dnia pracy, ustaw o ubezpieczeniach społecznych, zaprowadzenia w całym kraju demokratycznego samorządu, energicznej bezwzględnej walki z drożyzną przez stanowczy zakaz wywozu artykułów pierwszej potrzeby, surowe kary na paskarzy i spekulantów, pomoc państwową dla kooperatyw, wpływanie bezpośrednie Rządu na ceny rynkowe.

Robotnice! kobiety pracujące!

Wyzwolelenie Wasze nie spadnie z nieba samo, niby owoc dojrzały. Nie zapewnią Wam równych praw klerykalni demagodzy z prawicy, których agitacji ulegałyście tak często. Jedna jest droga ku sprawiedliwości społecznej — droga przez Socjalizm. Wszak z naszych rąk otrzymałyście prawo polityczne.

W dniu 1 Maja pójdźcie wszystkie ramię w ramię z nami. Na naszych sztandarach wypisane są hasła równouprawnienia kobiety, ochrony macierzyństwa, opieki nad dziec-

kiem, wprowadzenia w życie powszechnego nauczania, walki z ciemnotą i każdą ludzką.

Robotnicy rolni! Chłopi małorolni! Jesteście zbudzeni z wiekowego uśpienia. Poczuliście w sobie wolnego człowieka Pragniecie lepszej doli. Stańcie do szeregu w imię równych praw wszystkich ludzi w Polsce, w imię reformy rolnej, przeprowadzonej zgodnie z potrzebami ludności bezrolnej i małorolnej, a także całej Rzeczypospolitej, w imię obrony Waszych organizacji.

Urzędnicy! Pracownicy biurowi! Zaprzestańcie wyodrębniania się sztucznego od szerokich mas pracujących. Dosyć tworzenia niby „własnych", drobnych partyjek bez wpływu i znaczenia. Miejsce Wasze, miejsce jedyne, w obozie świata pracy, w obozie, który dźwiga nowy ustrój społeczny.

Ktokolwiek żyje z pracy rąk czy mózgu, ktokolwiek tęskni do ideału, ktokolwiek gniecie niedola, ten w dniu 1 Maja niech przerwie codzienne bytowanie, niech odetchnie pełną piersią, śpiewając pieśń wyzwolenia, wznosząc okrzyk na cześć socjalizmu.

Towarzysze! Towarzyszki!

Święto nasze — to święto wiosny, młodości, nadziei. Wśród groźnych pomroków wojennych, wśród tajnych konszachtów reakcji, wśród szaleńczej orgji paskarstwa powieje dumnie nasz czerwony znak, święty symbol braterstwa ludów i **Polskiej Rzeczypospolitej Socjalistycznej**.

Wszyscy, starzy i młodzi, Wy, którzy pamiętacie bohaterskie dni pierwszych lat socjalizmu polskiego, i Wy, którzy dopiero stoicie u progu trudów życia, wszyscy w dniu 1 Maja porzućcie pracę, wyjdźcie na ulicę, zaprzysiężnijcie sobie walkę aż do zwycięstwa!

Niech zrozumie stary świat, że idzie nań majowy „wiosenny, nadzieją szumiący las".

Precz z kapitalizmem!
Precz z nędzą, wyzyskiem i krzywdą!
Niech żyje pokój powszechny!
Niech żyje międzynarodowa solidarność mas pracujących!
Niech żyje Polska Rzeczypospolita Socjalistyczna!
Niech żyje P. P. S.!
Niech żzje Socjalizm!

Centr. Kom. Wykon.
Polskiej Parji Socjalistycznej.

Warszawa, w kwietniu 1928 r.

Miecz Damoklesa.

Jeszcze nie minęło lat cztery od dnia podpisania traktatu wersalskiego, gdy, jak miecz Damoklesa, zawisła znowu nad ludzkością groźba nowej, krwawej, wszechświatowej zawieruchy. Ustrój kapitalisyczny,— oparty na zasadzie niesprawiedliwości społecznej, przewagi silniejszego nad słabszym, bezwzględnej walki konkurencyjnej, wolnego handlu i bezwstydnego paska —prowadził konsekwentnie do katastrofy, której niedawno byliśmy świadkami, która kosztowała życie, już nie tysiącom, ale miljonom dzieci proletarjatu wsi i miast. Ten sam ustrój kapitalistyczny, który nie umiał wojnie zapobiedz, okazał się w równej mierze niezdolny do zlikwidowania wojny, do skonstruowania na podstawie krwawymi ofiarami okupionego doświadczenia — takiego stanu rzeczy, któryby jednemu choćby pokoleniu zapewnił jakie takie warunki pokojowej pracy. Bolesna lekcja poszła na marne — na marne rozlało się całe morze krwi ludzkiej. Ślepcy ostali się ślepcami i w ślepym uporze błądzą po manowcach chaosu gospodarczego i egoizmu klasowego.

Z punktu widzenia myśli socjalistycznej „to doświadczenie" ma kolosalne znaczenie, bo ono wykazuje w spoób oczywisty, że ustrój kapitalistyczny jest nieuleczalnie chory, że żadne plastry zapożyczone w aptece reformizmu ewolucyjnego, nie są zdolne zapobiedz gangrenie niezdrowego ciała, która nie tylko gnije, ale co gorsza, chce gnić. Nie wyprzedzajmy zresztą wypadków, bo wszystko przyjdzie w swoim czasie. Djalektyczny rozwój dziejów, po „tezie" fali rewolucyjnej, która wezbrała pod koniec wojny, wprowadził nas dziś w okres „antytezy", czyli reakcji, zmęczenia, zwątpienia, rozterki. „Jutro" zaś się zbliża to jutro, które nam przyniesie „syntezę", czyli konkretne wcielenie w życie twórczej myśli socjalistycznej. Drogą zaś prowadzącą do „jutra" jest to, co w łonie swojem, niesie dzień dzisiejszy. Przyjrzyjmy się więc obecnej konfiguracji polityki międzynarodowej.

Punktem ciężkości najważniejszych wydarzeń doby bieżącej, wydaje się być rywalizacja dwóch największych mocarstw europejskich — Francji i Angji. Świadomie piszemy „wydaje się", bo nie chcemy z góry przesądzać woli pewnych niewidocznych czynników, ukrytych narazie w cieniu, a których działanie, w zakulisowej kuchni polityki wszechświatowej, może być istotnie pierwszorzędnej wagi, aczkolwiek my, zwykli śmiertelnicy, my szeroki ogół, nic albo prawie nic, o tem nie wiemy.

Wracając więc do omawianego antagonizmu francusko-angielskiego, stwierdzić możemy, iż tu należy szukać źródła wielu niepokojących wydarzeń ostatnich miesięcy. Zaostrzony kryzys francusko - niemiecki, którego dziś jesteśmy świadkami, wyrósł na tle rozbieżnych dążności imperjalizmu francuskiego i imperjalizmu wielkobrytyjskiego. Gdy Francja dąży, na polu politycznem, do istotnego, całkowitego rozbrojenia olbrzyma germańskiego, na polu zaś ekonomicznem do unicestwienia przemysłu niemieckiego.

Anglja natomiast szuka na rynku niemieckim ujścia dla swych surowców i kapitałów. Anglja burżuazyjna ma poniekąd nóż na gardle, bo groźny pomruk miljona bezrobotnych, mógłby się pewnego poranku zamienić w groźniejszy ryk byka „czerwonego". Tak samo więc, jak wczoraj Anglja obawiała się zbyt potężnego rozkwitu, sił gospodarczych Niemiec, tak samo dziś nie chce ona zapobiedz zbyt radykalnemu wyjałowieniu siły nabywczej rynku niemieckiego. Dla Anglji, która dzierży poniekąd monopol surowców zamorskich, niezbędnym jest nabywca niemiecki. Anglja patrzy więc dziś na Niemcy pod kątem „dojnej krowy", o oczach Francji natomiast niemiecka krowa jest zarażona „wścieklizną", trzeba za wszelką cenę rogi obciąć i skórę z niej zedrzeć. Rozczłonkowanie Niemiec, stworzenie niezależnej od Prus monarchji południowej, oderwanie w całości lewego brzegu Renu, położenie aresztu na westfalskim ośrodku przemysłowym, — oto linje wytyczne dzisiejszej polityki francuskiej. Ażeby Anglję zmusić do przyjęcia postulatów polityki francuskiej, dyplomacja vui d'Orsay obmyśliła uderzyć Anglję w bardzo bolesny punkt. Tą piętą Achillesa miała być Turcja. I przyznać należy, że posunięcia wschodniej polityki francuskiej nie były pozbawione zręczności i skuteczności.

Bo, słowo „Turcja", co ono znaczy dla Anglji? — Ono znaczy bardzo dużo zawisłych oraz pierwszorzędnych spraw mianowicie: kwestja cieśnin i Konstantynopola, kwestja nafty mossulskiej, kwestja Kalifatu czyli zwierzchnictwa moralnego nad całym światem muzułmańskim, pośrednia sprawa turecka wiąże się z jednej strony sprawę Palestyny oraz Egiptu i kanału suezkiego (droga do Indji), z drugiej strony z ciężkim zagadnieniem indyjskiem.

Ceną więc częściowego „desinteressement" Francji w sprawach tureckich, Anglja zgodziła się tymczasowo na okupację zagłębia Ruhry. Tymczasowo tylko. A dalej co? Dalej przyszłość pokaże. Tu można dojrzeć groźny błysk miecza Damoklesa. Targami i konszachtami nie dadzą się rozstrzygnąć *pewne sprawy zasadnicze*. Tu w całej nagości odkrywa się słabość polityki burżuazyjno-kapitalistycznej. Frymarczyć, i jeszcze frymarczyć, i ciągle frymarczyć! A czem frymarczyć? Tym żywym towarem, który zwie się człowiek! I czem się to może skończyć?

Historja uczy nas, że kłótnie handlarzy żywem towarem kończą się niechybnie „bójką" innemi słowy, wojną. Czy zatarg franko-angielski miałby zatem być zlikwidowany wybuchem wojny anglo-francuskiej? Bezpośredni zatarg zbrojny dwuch dawnych sojuszników „Ententy" wydaje się dziś nieprawdopodobny, choćby ze względu na groźbę niemiecką, ciążącą stale nad Francją.

Ale pośrednio, ten zatarg prowadzi niechybnie do wybuchu nowej wojny powszechnej. Mianowicie. Dwa są rozwiązania zatargu niemiecko-francuskiego. Albo Francja zgniecie doszczętnie potęgę niemiecką, albo się z Niemcami ułoży. Otóż, Anglja nie chce dopuścić ani do jednego, ani do drugiego rozwiązania sprawy. Anglja nie życzy sobie zgniecenia Niemiec z przyczyn powyżej wyłuszczonych oraz też, aby Francję trzymać w szachu. Z drugiej strony, gabinet St. James za żadną cenę nie dopuściłby do ugody niemiecko-francuskiej, która by się mogła odbić ujemnie na Wielkiej Brytanji.

Z powyższego wynik jest następujący: polityka angielska, czy to będzie w ostrej formie zainicjonowanej przez Lloyd George'a, czy to będzie w łagodniejszej formie, w „rękawiczkach" Bohar Law'a jest czyn-

...likiem polityki międzynarodowym, który dziala świadomie ku jątrzeniu spraw kontygentu europejskiego, a w szczególności, ku utrzymaniu w stanie ostrym nienawiści niemiecko-francuskiej. Póty więc polityka angielska będzie szła tymi drogami, jakimi kroczyła dotychczas, za nieunikniony można uważać wybuch nowej wojny europejskiej, do której i Polska będzie niechybnie wciągnięta.

A jeśli przypomnimy sobie, że istnieje na świecie Ameryka, której polityka zdąża do jakichś ukrytych celów, że istnieje Japonja, która sobie buduje olbrzymią flotę wojenną, że istnieją Indje, gdy przelewają się podziemnym strumieniem dolary amerykańskie, — to będziemy całkowicie usprawiedliwieni do twierdzenia, że nad ludnością wisi dziś groźny miecz Damoklesa. Ale miecz ten jest obosieczny. Spadając może on zranić śmiertelnie smoka kapitalizmu. O tem socjaliści nie powinni zapominać.

T. Szreniawa.

Nasz plon.

Zapamiętaj! Co zdziałał dla Ciebie i dla Twoich dzieci Łódzki Samorząd Robotniczy.

I. Stworzył **Szkolnictwo Powszechne.** W 1344 szkołach uczy się **bezpłatnie** 61637 dzieci, A jeszcze cztery lata temu było w Łodzi tylko 660 szkół i tylko połowa dzieci proletarjackich (30.000) korzystać mogła z nauki

II. Rozpoczął budowę **sześciu nowoczesnych gmachów szkolnych** (jeden ukończony) według wzorów, uznanych za najlepsze na Zachodzie.

III. Założył **pięć domów wychowawczych** dla niemowląt, dzieci i młodzieży, gdzie każde dziecko znajduje **bezpłatną** opiekę i utrzymanie.

IV. Zapoczątkował akcję **dożywiania dzieci i wysyłania dzieci chorych do uzdrowisk.** Dzieci niezamożne leczą się, wzmacniają i uodporniają, wyrastając później na dzielnych, zdrowych fizycznie i moralnie obywateli kraju.

V. Prowadził **Miejski Uniwersytet Powszechny i Kursy Dokształcające**, gdzie tysiące mieszkańców mogło rozpocząć lub uzupełnić swe wykształcenie.

VI. Założył lub umiastowił **cztery biblioteki** dla dorosłych, dzieci i młodzieży. Urządzał **tanie widowiska teatralne i koncerty.**

VII. Założył **trzy schroniska i domy noclegowe** dla dorosłych, dając przytułek ubogim i bezdomnym.

VIII. Zorganizował **cztery szpitale, siedem ambulatorjów i aptekę miejską**, gdzie niezamożna ludność miasta znajduje pomoc lekarską i opiekę w razie choroby. Dzięki swej energji i dbałości o zdrowotność publiczną **zwalczył epidemję tyfusu i walczy skutecznie z gruźlicą**, ratując tysiące ludzi rocznie od niechybnej śmierci.

IX. Wybudował **wielką łaźnię ludową** i prowadził **dwa zakłady kąpielowe** dla dzieci szkół powszechnych w myśl nakazu hygjeny: „Czystość — to zdrowie".

X. Zaopatrywał ludność w **sklepach miejskich w tanie artykuły** spożywcze, zwalczając plagę paskarstwa.

XI. Rozszerzył i upiększył **parki miejskie**, zakładał **skwery**, obsadził **kilkadziesiąt ulic drzewami**, by rozjaśnić zielenią drzew i krzewów szare tło murów miejskich, a zmęczonym płucom mieszkańców zapewnić chwilę wytchnienia.

XII. Wprowadził **sprawiedliwy system podatków miejskich** w ten sposób, by ci, co mają więcej (kapitaliści, kupcy, fabrykanci, kamienicznicy), płacili więcej, a ci, co mają mniej (robotnicy, urzędnicy, nauczyciele), płacili mniej,—nie zaś naodwrót.

Jeżeli **pragniesz nadal korzystać** z tych wszystkich dobrodziejstw i udogodnień, jeżeli nie chcesz, by nowe władze miejskie — zamiast stać na straży interesów Twoich — ubijały swe prywatne geszefty i napychały kieszenie kapitalistom i kamienicznikom.

Głosuj na jedyną listę Polską i Robotniczą P. P. S.

Rajskie obietnice.

„Kurjer Łódzki", wynajmujący się — jak tego dowodzą wypadki ostatnich miesięcy na dni i godziny różnym reakcyjnym grupom politycznym, umieszcza w Nr. 103 chadecką odezwę wyborczą „do współobywateli m. Łodzi". O głębokim sensie i zachwycającym stylu tej odezwy świadczy zdanie wstępne, głoszące dosłownie: „Rada Miejska... rozwiązana została przez tę władzę centralną, **której** stale swego poparcia udzielają te właśnie socjalistyczne sfery, do **których** należą czynniki, **które** od lat czterech rządzą naszem miastem"...

Po tej pięknej ekspozycji następuje serja ogólnikowych i mglistych obiecanek o typowym wyglądzie gruszek na wierzbie. Dla „sanacji" dotychczasowej — zdaniem chadecji — „chaotycznej"(?) gospodarki miejskiej należy urzeczywistnić tak doniosłe reformy, jak np. wprowadzenie „ducha katolickiego" do szkolnictwa powszechnego, „podniesienie szkolnictwa do poziomu najnowszych zdobyczy wiedzy" (?) i t. p. Do tych epokowych czynów, do „usunięcia (?) gospodarki bezplanowej, nie to (!) że z dnia na dzień, ale z godziny na godzinę prowadzone" — wyjdą z łona chadecji mężowie opatrznościowi, nie tylko fachowcy, ale „tacy fachowcy, którzy ogarnąć potrafią całokształt gospodarki" (słowem fachowcy?)...

Z pośród tych przekonywujących i nieskończenie ponętnych obietnic — jedną polecamy szczególnej uwadze pracowników miejskich: „należy przedewszystkiem oczyścić administrację miejską z protekcjonalizmu, wynikłego z politycznej partyjności"... W razie błogosławionego dla Łodzi opanowania zarządu miejskiego przez chadeków, którzy kierować się będą „partyjnością niepolityczną", świadectwa kwalifikacyjne kandydatom do posad miejskich wydawać będzie prawdopodobnie... kurja biskupia, a kartki o odbytej spowiedzi wielkanocnej i legitymacje członkowskie „Rozwoju" stanowić będą niezawodnie najważniejszą część personaljów urzędniczych.

Jako doskonałe pendant do omówionej odezwy chadeków należy przytoczyć artykuł endeckiego „Rozwoju" (Nr. 103), który atakując chadecję za rozbicie na gruncie łódzkim dawniej chjeńskiej „jedności narodowej" ukazuje niedyskretnie odwrotną stronę medalu i rznie prosto w oczy swym dotychczasowym kombatantom, że chodzi im tylko „o radzieckie fotele i magistrackie synekury", że chcą oni „łapać tłuste rybki w narodowej kadzi" i „sprzedawać narodowe ideały (!) za miejsce... przy magistrackim korytku"...

Nie wątpimy, że te „bratobójcze" walki endo-chadeckie znajdą swój dosadny epilog w dn. 13 maja, kiedy Łódź robotnicza ławą pójdzie do wyborów samorządowych.

A.

Kredyty się przyznaje, ale ich się nie udziela.

Komisarjat nadzwyczajny do walki z drożyzną uznał, jak wiadomo, za konieczne przyjść z pomocą mniej zasobnym w kapitał obrotowy spółdzielniom przez udzielanie im kredytu wekslowego bez pośrednictwa banków prywatnych. Min. Skarbu podzieliło ten pogląd i w porozumieniu z P. K. K. P. zdecydowało, iż dyskontować będzie weksle spółdzielni z dwoma podpisami. Na zasadzie tego postanowienia o kredyt wystąpił wileński Związek kooperatyw, mając żyro warszawskiego Związku robotniczych współdzielni spożywczych, który przyjął na siebie odpowiedzialność za wekslowe zobowiązanie Związku wileńskiego. Po pięciu dniach starań i zabiegów P. K. K. P. odmówiła zdyskontowania weksli, żądając trzeciego podpisu—jakiegokolwiek banku.

To stanowisko P. K. K. P. jest tem dziwniejsze, że drobnomieszczański Związek kooperatyw „Społem" dyskontuje weksle należących do niego spółdzielni bez najmniejszych trudności już od roku, a więc na długo przed ustaleniem tej zasady przez komisarjat do walki z drożyzną.

Te dwie miary zasługują na zapamiętanie, zwłaszcza, gdy się zważy, iż cała polityka przeciwdrożyźniana opiera się na pewnego rodzaju perfidji: Kredyty się przyznaje, ale ich się nie udziela, lub gdy pod naciskiem opinji od kredytów nie można się odżegnać, wówczas jedną ręką daje się je, drugą zaś odbiera. Związek robotniczych spółdzielni spożywczych naprzykład otrzymał kredytu 500 miljonów marek z których prawie zaraz zapłacił Skarbowi, jako akcyzę za cukier, 90 miljonów, a następnie 300 miljonów, tak że faktycznie na dalszą akcję walki z drożyzną dla wszystkich zrzeszeń robotniczych ma około 100 miljonów, t. j. piąta część tego, co mu przyznano.

W tych warunkach akcja przeciwdrożyźniana musi szwankować, a zapał do niej słabnie i prowadzi do dalszej wegetacji i bierności... A drożyzna rośnie!

Towarzysze i Towarzyszki! pamiętajcie o święcie 1-go maja.

W walce z kapitałem.

Walka o urlopy. Tydzień przemysłowców liczy 6 dni. Akcja dozorców domowych. Ministerstwo Pracy, czy Ministerstwo Strejków. Neutralność p. Wojtkiewicza. Akcja Związku Spożywczego.

W ubiegłą środę w lokalu O. K. Z. Z. Dzielna 50, odbyło się zebranie delegatów fabryk włókienniczych. Omawiano sprawę urlopów robotniczych w przemyśle na bieżący okres letni. Powyższą sprawę referował tow. Kałużyński. Mówca wskazał, że związek fabrykantów włókienniczych, dla którego solą w oku są urlopy, choćby w tym skromnym zakresie, dąży wszelkimi siłami, aby urlopy te uszczuplić.

Robotnikom, którzy otrzymują urlopy tygodniowe, przemysłowcy liczą 6 dni w tygodniu, zaś tym którzy otrzymują urlopy dwutygodniowe tylko 12 dni, nie wliczając do urlopów niedziel.

Zaiste dziwny kalendarz przemysłowców! Stanowiskiem swem przemysłowcy wywołują ostre zatargi w fabrykach, które zwykle kończą sie albo walką strejkową, lub też interwencją inspektora pracy.

Inspektorzy pracy, stojąc na stanowisku ustawy sejmowej o urlopach, we wszystkich podobnych wypadkach wydają orzeczenia na korzyść robotników, lecz niestety orzeczenia te są tylko czczą formułką bez podstaw egzekutywy, do których przemysłowcy się nie stosują.

Z powyższego wynika, że przemysłowcy wszelkimi metodami starają się prowokować robotników do walki, aby wymęczywszy ich, zrobić znieczulonymi i apatycznymi na wszelkie objawy dalszego ich bezprawia.

Pozwolimy tutaj zwrócić uwagę czynnikom rządowym, jak również naszym pracodawcom, jak jest nikłą rola inspektora pracy w dziedzinie ochrony prawodawstwa robotniczego bez szerszej dla niego egzekutywy. Sprawę tę już nieraz poruszaliśmy na łamach „Łodzianina" i powrócimy do niej niebawem.

Słusznie zaznaczali mówcy, że stanowiskiem tem przemysłowcy doprowadzą do burd w fabrykach, które zakończyć się mogą w niektórych wypadkach wielkim skandalem. W rezultacie postanowiono stać twardo na stanowisku ustawy sejmowej; zaś dzień urlopów rozpoczynać nie w sobotę lecz w poniedziałek.

Wiadomo niemal każdemu w Polsce, jakie stanowisko zajmują kamienicznicy w stosunku do dozorców domowych. Panowie ci, swą nieustępliwością zmuszali, dozorców do akcji strejkowej, która dawała im możność zdobycia choćby najmniejszej podwyżki. Każdy strejk dozorców był kamienicznikom na rękę, gdyż przez to chcieli stworzyć taran do rozbicia ustawy o ochronie lokatorów.

Wydana ustawa sejmowa w roku ub. w kwietniu, powołująca do życia w razie, ostrego zatargu z nadzwyczajną komisją rozjemczą — ułatwia regulacje płac dla dozorców domowych. Lecz cóż kamieniczników obchodzi ustawa sejmowa, lub jakiekolwiek prawo wydane przez władze polskie Wielcy ci patrjoci z pod znaku „Boga i Ojczyzny" radziby przewrócić nietylko prawo lecz całą Polskę, aby zaspokojone były ich egoistyczne interesy, to też od czasu wydania ustawy, kamienicznicy na żądania dozorców odpowiadają zwykle milczeniem; zaś na zwołaną konferencję przez inspektora pracy nigdy nie przychodzili.

Ostatnio, zawarta umowa przez Związek dozorców domowych, była wynikiem również decyzji na nadzwyczajnej komisji rozjemczej. Termin umowy kończył sie z dniem 1 kwietnia r. b.

Ze względów powyższych, przed 6-ma tygodniami związek dozorców wystawił żądania, zawiadamiając o powyższym właścicieli nieruchomości, jak również inspektora pracy.

Wiadomo było z góry, że kamienicznicy zastosują dawniejsze swe metody — milczenie. Należy tutaj zaznaczyć, że p. inspektor pracy Wojtkiewicz prawie nie mniej identyczne stanowisko zajmuje z kamienicznikami. Tamci wogóle milczą, p. inspektor jakby z musu dopiero po 6 tygodniach zwołuje konferencję. Pamiętamy jak pan Wojtkiewicz i wyżś dygnitarze w Ministerstwie Pracy „załatwiali" sprawę dozorców w poprzedniej akcji. Dopiero po 2 miesiącach od czasu wystawienia żądań po usilnem naleganiu ze strony Okr. Kom. Zw. Zaw. i groźbie przystąpienia do strejku — Ministerstwo Pracy skorzystało z prawa zwołania nadzwyczajnej komisji które chyba dana mu w ręce tylko po to, aby ukrucić prowokacje kamieniczników. Jezeli stoimy w obronie Min. Pracy i domagamy się szerszych pełnomocnictw dla inspektorów, to nie znaczy wcale, abyśmy zamykali oczy na zgubne skutki dla samego ministerstwa i dla klasy robotniczej — lekceważenia praw i obowiązków przez funkcjonarjuszy min. Pan Wojtkiewicz w dużo wypadkach chce być usłużnym i zapalić Bogu świeczkę i djabłu ogarek. Stanowiskiem swym dał się zaznaczyć do tego stopnia iż robotnicy z wielką nieufnością odnoszą się do jego osoby jako inspektora pracy. O sprawie tej pomówimy przy okazji dziś domagamy się ze strony inspektora okręgowego którym jest p. Wojtkiewicz aby żądań dozorców nie lekceważył, gdyż jeżeli ktokolwiek potrzebuje obrony inspekcji, to przedewszystkiem wyzyskiwani dozorcy, których los jest tragiczny. Nie żądamy nic więcej tylko szybkiego realizowania pawa zwołania nadzwyczajnej komisji rozjemczej. Czy Min. Pracy czeka aż dozorcy rozpoczną strejk? Więc pocóż ustawa sejmowa. W takim razie nazwijmy Min. Pracy—Min. strejków jak słusznie o tym pisała „Republika".

W tych dniach związek spożywców wystawi żądania podwyższenia płacy o 75 proc. Mimo, że właściciele młynów, piekarń, masarń robią kokosowe interesy to jednakze płace robotników w tych zawodach nie są do pozazdroszczenia. Nie jest wszystkim wiadomo, że obecnie piekarz przy kilkunasto godzinnym dniu roboczym zarabia zaledwie 24.000 dziennie. Młynarze zarabiają daleko mniej. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ciężką pracę tych ludzi, to będziemy mieli obraz położenia w jakim znajduje się pracownik piekarski. Przyczyną tak nadmiernego wyzysku pracowników piekarskich, jest nadmierna ilość piekarń, dochodząca do 400, nad którą trudno jest roztoczyć ścisłą kontrolę i nadzór. Do tego przyczyniła się również demagogja komunistów, który w sprężystą organizację jaką był Związek spożywczy wprowadzali systematycznie rozprzężenie, utrudniając wszelkimi sposobami pracę ówczesnym kierownikom związku, aby zniechęcić ich do prowadzenia związku. Po objęciu związku przez zarząd „czerwonej grupy" doprowadzono Związek do stanu rozkładu wewnętrznego. Trzeba będzie znów ponownych nadludzkich wysiłków aby organizację tę podnieść i doprowadzić do stanu pierwotnego. Przy okazji nasuwa się pytanie: Czy dzisiaj również różni inteligenci zazdroszczą zarobku piekarzom, szewcom o których zarobki nawet pióro łamał niektóry pisarczyk. A może stworzą kursy szewctwa, kamasznictwa, a wtedy przekonają się jak jest ciężka ta praca i jej warunki.

St. Poraj.

Walka o podwyżkę płac w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Związek Górników przed kilku dniami wystawił żądania podwyżki płac robotniczych w Zagłębiu Dąbrowskiem i Krakowskiem o 50 proc. na miesiąc kwiecień b. r. Na skutek wniesionych żądań odbyły się już dwie konferencje z Komisją Pracy Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych w Dąbrowie w dniu 29 marca i 5 kwietnia b.r. Na obu tych konferencjach nie osiągnięto pozozumienia. Przemysłowcy pierwszy i drugi raz oświadczyli stanowczo, że na żadne podwyżki płac robotniczych na kwiecień nie zgadzają się, a nawet uważają, że należałoby obciąć premję t. zw. marcową, ponieważ ceny artykułów spożywczych obniżyły się i ich zdaniem, żądania są zupełnie nie słuszne.

Odbyta w dniu 7 kwietnia konferencja Komitetów Kopalnianych Zagłębia Dąbrowskiego, zastanawiając się nad stanowiskiem Przemysłowców, uchwalia rezolucję zgłoszoną przez tow. pos. Stańczyka, którą podano do wiadomości Radzie Zjazdu:

„Konferencja Komitetów Kopalnianych, odbyta dnia 7 kwietnia b. r. w Dąbrowie Górniczej, po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Pertraktacyjnej Związku Rob. Przem. Górniczego i Naftowego w Polsce z układów z Radą Zjazdu Przemysłowców Górniczych o regulację płac robotniczych na kwiecień, stwierdza że uchylanie się Rady Zjazdu do zastosowania wykazanej różnicy cen artykułów pierwszej potrzeby przez Komisję Statystyczną do płac robotniczych na kwiecień, jest zamiarem obniżenia obecnej stopy życiowej robotników.

Konferencja stwierdza dalej, że obecne płace robotników w przemyśle górniczym nie wystarczają na pokrycie najniezbędniejszych potrzeb i dalsze obniżanie ich grozi ostatecznem wyczerpaniem i tak już poważnie nadwątlanych w okresie wojny i szalejącej drożyzny, niedożywianiem sił robotniczych, potrzebnych do tak ciężkiej pracy jaką robotnik musi wykonywać w przemyśle górniczym. Skutki tego pociągnęłyby obniżenie zdolności produktywnej robotników, powodujące zmniejszenie wydobycia węgla, a zatem wzrostu kosztów tegoż wydobycia i dalszego podrożenia artykułu, który w naszem życiu gospodarczem gra pierwszorzędną rolę i decyduje o cenach wszystkich innych artykułów przemysłowych.

Wobec powyższego konferencja wyraża przekonanie, że stanowisko Rady Zjazdu, spychania robotników na dno coraz straszniejszej nędzy, nie jest umotywowane rzeczowemi względami gospodarczemi. Konferencja nie zamierza wchodzić bliżej w motywy, jakiemi kieruje się Rada Zjazdu przez nieuwzględnienie wyżej stwierdzonego przez konferencję stanu, ostrzega jednak, że stanowisko to w skutkach wywołać może bardzo niepożądane następstwa tak dla rozwoju przemysłu węglowego, jak też i innych gałęzi przemysłu. Robotnicy pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na obniżenie dotychczasowej stopy życiowej.

Wobec tego konferencja poleca Komisji Pertraktacyjnej podtrzymać w całości żądanie uwzględnienia w zarobkach na kwiecień wykazanego indeksu podrożenia cen artykułów pierwszej potrzeby przez Komisję Statystyczną".

Możeby zatem pp. przemysłowcy poważniej zastanowili się nad tem, co czynią i oczami rozumu głębiej wniknęli w sytuację ogółu robotników, bowiem tłumaczenie ich stanowiska spadkiem cen artykułów pierwszej potrzeby jest conajmniej śmieszne. Ogół robotników z wielką radością przyjąłby fakt spadku cen na rynku, ale czyżby Główny Urząd Statystyczny w Warszawie, który stwierdził 33,51 proc. podrożenia i Komisja do badania cen w Sosnowcu, która stwierdziła 29,88 proc. podrożenia, wyłowiła te dane z chmur lub wyssała z palca, wszak zasiadają tam przedstawiciele przemysłu.

B. Zan.

Złote myśli.

Na tym padole nikczemność spotyka się z życzliwością, a zalety — z lekceważeniem, uczciwość i zdolność — z nienawiścią a głupota i fałsz — z uznaniem.

Na marginesie.

Rzecz krótka o warcholizmie.

Na Zachodzie, skąd światło ludzkie przychodzi, powstał z biegiem czasu szereg „izmów" t. j. doktryn, wyrażających głębokie prądy myśli ludzkiej, jak naprzykład Darwinizm, Ewolucjonizm, i ich przeciwieństwa w postaci, Rewolucjonizmu, Socjalizmu, Marksizmu i t. d.

Polska zdobyła się na swoisty twór, na powszechnie znany i przez burżuazję jako cudowne cacko pielęgnowany „warcholizm". Odmian warcholizmu jest sporo, bo ów grzyb chorobotwórczy polskiego paskarstwa dużo utajonej intuicji posiada i umie się przystosować do wszelakich warunków. W Łodzi naprzykład, ujawnił się warcholizm w postaci „kapitalistyczno-burżuazyjnej (dla osłody ochrzczonej mianem „narodowej partji robotniczej".

Socjalizm mówi do proletarjusza: jesteś parjasem, stań się człowiekiem! ot, masz sztandar czerwony; na tym sztandarze masz program, gotową marszrutę. Marsz, naprzód! Zdobywaj władzę, weź dyktaturę w ręce swe!

Warcholizm rzecze inaczej: Jest ci źle robotniku? To zwalczaj tych, co chcą twego dobra i pracuj dla swych panów. W nagrodę dostaniesz na pierniczek! Ale bądź, grzeczny! Socjalizm! Banialuki, mój drogi! Socjalizm, mój drogi, chce zburzyć ustrój kapitalistyczny! Trzeba w imieniu interesów klasy robotniczej wzmocnić kapitalizm.

— A dalej co będzie, pyta się Franio, z głupiego fantu?

— Potem, będzie ład kapitalistyczny!

— A potem?

— Jakto potem? Czyż nie rozumiesz, ośle, żeś ledwo zasłużył na ten „honor", że będziesz dla ładu kapitalistycznego pracował?!

— No, tak, pojmuje, że zaszczyt wielki mię spotyka. Ale, co wyniknie z tego dla mnie, dla żony, dla dzieci!

— Będziesz w niedzielę się modlił za zdrowie i pomyślność swych chlebodawców.

— A przez inne dnie?

— Będziesz pracował! Święty obowiązek pracy. Zrozum, że będziesz **bezinteresownie** pracował dla swych dobrodziejów, dla swych chlebodawców!

— No, a „tamci", socjaliści?! zagadnął nieśmiało Franio.

— Nie słuchaj tych łobuzów! Oni chcą ... oni chcą... abyś był człowiekiem!

Ale czyś ty, chamie, jest człowiekiem?!

Tylko jaśnie panowie są ludźmi! Oni chcą oświaty! Rozumiesz oświaty! Oni chcą sprawiedliwości, te osły i łobuzy chcą sprawiedliwości!

Franio w głowę się podrapał, namyślił chwilkę i poszedł głosować na tych, co chcą sprawiedliwości ...na socjalistów.

(Homo).

Samorząd łódzki a Policja.

Świeżo ukazał się zaopatrzony słowem wstępnem prezydenta t. A. Rżewskiego, cenny zbiór dokumentów, który ciekawe rzuca światło na istotny stosunek władz centralnych do socjalistycznego samorządu łódzkiego, w ciągu pierwszego okresu konsolidowania się państwowości polskiej. Cztery lata upłynęło od czasu, kiedy okupantów wyrzucano z kraju, dzięki zorganizowanym siłom lewicowym społeczeństwa naszego, w kadrach Polskiej Organizacji Wojskowej oraz Polskiej Partji Socjalistycznej. Był to czas, gdy chjeny wszechlokajstwa moskalofilskiego nie śmiały jeszcze zbyt natarczywie występować na światło dzienne, był to czas gdy przed Piłsudskim, wracającym z Magdeburga, klękała zatrwożona burżuazja polska, z krzykiem lęku przeraźliwego: — Ratuj nas, Panie, od zagłady komunizmu!" Nieco wody upłynęło od tego czasu, tyle wody nawet, że po mordach na placu Trzech Krzyży i w pałacu Zachęty możnaby przypuszczać, iż cały ocean reakcji zdążył polskie demokratyczne niziny zatopić! Z oddalenia wydawać się nam może, (bo krótką zaiste jest pamięć ludzka), że błogosławione były te czasy wolności i braterstwa, czasy budzącej się do życia Polski Ludowej, Polski Proletarjackiej.

A gdy przejrzysz karteczki wymienionego zbioru dokumentów, wspomnienia rojone do głowy się cisną i przypomina sobie człowiek, przypomina wiele rzeczy o krórych rad był zapomnieć.

Tak, od pierwszego dnia tworzenia się Państwa Polskiego, od pierwszej godziny budowania przez nas socjalistów, Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej, reakcja nie zasypiała gruszek w popiele i umiała świetnie wykorzystać łagodność i bardzo daleko idącą „tolerancyjność" pewnych znanych przywódców polskiego postępowego obozu. Mój Boże! ilóż w tem wszystkiem cennych wskazówek na jutro, ile zbawiennych ostrzeżeń! Zamykamy oczy na knowania spiskowców czarnosecinnych, aby ludzi nie „drażnić", — a reakcja, wrzeszcząc w niebogłosy, że ją lewicowcy obdzierają ze skóry — robili bezczelnie swoje, jak naprzykład w Łodzi, o czem, przeczytawszy omawiany zbiór dokumentów, każdy się może przekonać.

Czas nareszcie skończyć z tą strusią polityką oszczędzania tych, którzy nikogo i nic nie oszczędzają, zaczynając od tej „Matki Ojczyzny", której odmawiając kredytów, o ile jej przedstawiciele nie głosują podług endecko-enpeerowskich przykazań, kończąc na Panu Bogu, którego Syna poraz wtóry ukrzyżowałaby chadecja, gdyby raczył zstąpić na ziemię polską i dostojną, umęczoną swą Twarz paskarzom i faryzeuszom na wieczne ich potępienie ukazał! Czas z tem skończyć. **Sposobność będzie miał w krótce proletarjat łódzki zadokumentowania swej niezachwiannej wiary w przyszłość, swojej niezłomnej woli budowania nie Polski chjeńsko-enpeerowskiej, ale Polski Ludowej, Polski Socjalistycznej.**

T. S.

Pabjanice.

(Korespondencja własna).

Łgarstwa enpeerowskie o Kasie Chorych.

W „Pracy" z dn. 15 kwietnia 1923 r. napisał swe wypociny jakiś enpeerowiec pabjanicki o Kasie Chorych w Pabjanicach. Odpowiedź niniejszą piszemy w myśl przysłowia Salomona: „Odpowiadaj głupcowi, aby nie myślał, że jest mądry".

W całym artykule twierdzi pismak, że komisarz jest socjalistą, pracownicy analfabeci, przyczynili się do poderwania autorytetu Kasy i że wybory miały się już odbyć, a odbędą się w czerwcu, z powodu złej konjunktury P. P. S.

Z treści wynika że pisał bazgrały oszczercze niedoceniony widocznie przez władze N. P. R. inteligent, któremu nie dano posady w Kasie Chorych.

Przedewszystkiem stwierdzić trzeba że rzeczywiście M. Dietrich to socjalista i z tym ani on, ani P.P.S. się nie kryje, owszem cieszy się, że instytucja robotnicza, ma kierownikiem nie karjerowicza, lecz człowieka, który zna potrzeby klasy pracującej dla której wiele lat życia swego poświęcił.

Kłamie pismak enperowski, że wszyscy pracownicy Kasy to analfabeci. Enpeerowskich pracowników jest tyle ile socjalistow, lecz żaden enpeerowiec niema więcej nad 3 oddziały szkoły powszechnej, a wśród nich „perła enpeerowska", jąkała dawny pałkarz niemiecki i kandydat do wielkiego stanowiska. Natomiast wśród socjalistów, są ludzie z uniwersyteckiem, gimnazjalnem i 5 oddziałowem szkoły powszechnej wykształceniem i z praktyką biurową. A przecież i biura fabryczne mają urzędników administracji przeważnie tylko z praktyką biurową, bez cenzusu naukowego. Wiemy zaś że N. P. R. bezwzględnie enpeerwców popierała. Wiedział także pismak że tak zwana „perła" przybyła z Rosji sowieckiej student uniwersytetu nie pracuje w Kasie Chorych oddawna i że nie P. P. S. bierze odpowiedzialność za wszystkich urzędników pryjętych a szczególnie t. zw. „fachowców" Tymbardziej wie że do P.P.S. wymieniony nigdy nie należał i nie należy, a tem samem nie może jeździć na wiece, jak to robili enpeerowcy jeżdżąc magistrackimi końmi. Wie także pismak, że przyczyną niezadowolenia mas była szkodliwa agitacja chjeńska, w celu rozbicia Kasy Chorycy, (a dziś chcą wejść do zarządu, bo dobrze prosperuje) i że socjaliści jej bronili, a enpeerowcy pochowali się, bojąc się chadeków, chcąc ich przelicytować w demagogji.

Jeżeli jednak enpeerowski wysortowany a nie doceniony inteligent chce mówić o pracownikach analfabetach, to muszę mu przypomnieć, że enpeerowiec Piechota prosto od szuflowania kartofli z Centrali Miejskiej poszedł na viceprezydenta a nawet mimo swego analfabetyzmu objął wydział szkolny, który jest prowadzony ze szkodą dla szkolnictwa i miasta, aż nauczyciele enpeerowcy przez radnego socjalistę wytaczali na plenum Rady Miejskiej żale szkolne. Analfabeta ławnik i jeden z dyrektorów obaj enpeerowcy popierani przez N.P.R. są jednymi z długiego szeregu analfabetów wybitnych enpeerowców na stanowiskach społecznych.

My socjaliści oceniamy pracę ludzi, ich zdolności i cieszymy się, gdy robotnicy mogą się wyrobić, wybić na stanowisko, aby torować drogę klasie pracującej. I tak myśli zdrowa część enpeerowców, a klika wysortowanych i niedocenionych, którym nie udało się zrobić z Kasy Chorych żłobu dla siebie i swych bliskich, rzuca podejrzenia ukryte i występuje przeciw zobotnikom.

Razi w oczy „pańskiego dziada" że robotnicy się wybijają, że Kasa Chorych jest prowadzona wzorowo, a Komisarz ma uznanie u całego społeczeństwa, bez różnicy przekonań.

Wiedzą także że nie pepesowiec na stanowisku społecznem, [w krótkim czasie kupił sobie kamieniczkę i place, i nie pepesowcy boją się złej konjunktury do wyborców, jak nie pepesowcy idą do chadeków i nie pepesowcy zdradzają klasę pracującą.

Zapowiedź nowych wywocin o Kasie Chorych, które mają nastąpić, jak pisze kandydat na komisarza „przy najbliższej sposobności", przyjmujemy bez obawy, a odpowiemy w myśl przysłowia, które umieściliśmy na wstępie. **Obserwator.**

Sieradz.

Odbył się tu wiec P.P.S. w d. 15 b.m. Przewodniczył tow. Bobrowski, sekretarzował tow. Kupczak.

Obszerne przemówienie na temat polityki krajowej i zagranicznej wygłosił tow. Pluskowski. Przemówienie było słuchane z wielkim zainteresowaniem i gorąco oklaskiwane. Po przemówieniu przyjęto jednogłośnie rezolucję wyrażającą votum zaufania i podziękowania posłom z P.P,S. za owocną pracę dla klasy pracującej oraz z potępieniem Chjeny i paskarzy.

Okrzykami na cześć P. P. S. wiec zakończono. **Obecny.**

Sprawozdanie z wiecu.

W niedzielę dn. 15-IV 23 r. o godz. 10 rano w przepełnionej sali Kina „Rekord" na Górnym Rynku odbył się wiec sprawozdawczy z dotychczasowej działalności Rady Miejskiej i Magistratu, zorganizowany przez Komitet Dzielnicy „Górnej" P. P. S.

Wiec zagail tow. Jesionowski prosząc na przewodniczącego tow. Krzynowkę; Pierwszą przemawiała tow. Dr. Kłuszyńska, która obszernie zobrazowała dotychczasową działalność P. P. S. w Samorządzie Łódzkim, poczem w dłuższem przemówieniu tow. prezydent Rzewski omawiał trudności w jakich się znajdował Magistrat i Rada Miejska i z jakiemi musiał stale walczyć, mając przeciwko sobie nietylko Rząd i Kapitał, ale nawet pseudorobotnicze organizacie tak z prawa jak i lewa.

Po przemówieniu tow. Rzewskiego otworzono dyskusję zapraszając przeciwników politycznych do zabierania głosu, niestety nikt z przeciwników do głosu się nie zapisał. W końcu tow. Jesionowski zabierając głos w omawianiu dotyczasowej walki w samorządach, wskazywał iż walka nie jest skończona i należy w d. 13 maja oddać głos na takich tylko przedstawicieli klasy pracującej, którzy tę walkę podejmują z zdwojoną energją, a takich obrońców klasy pr cującej może dać P. P. S. Poczem jednogłośnie przyjęto następującą rezolucję:

Zebrani robotnicy na wiecu P. P. S. dzielnicy „Górnej" w dn. 15-IV r. b. po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej działalności Rady Miejskiej i Magistratu postanawiają:

1) wyrazić całkowite zaufanie dotychczasowej Radzie Miejskiej P. P. S. za gorliwą dotychczasową działalnośc na terenie m. Łodzi.

2) Przy najbliższych wyborach do Rady Miejskiej w dn. 13 maja głosować solidarnie za listą kandydatów P. P. S.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

S. K.

Ruch spółdzielczy.

IV Zjazd Związku Robotniczych Spółdzielni odbył się 15 i 16 b. m. w Warszawie. Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" Zjazd ukonstytuował się, wybierając przewodniczącym posła tow. Bobrowskiego, zastępcami tow. Nowaczyńskiego i Kałużyńskiego, sekretarzem tow. Katańskiego. Na Zjazd przybył szereg gości: tow. Chobot i Pietraszek, kierownicy spółdzielni polskich na Śląsku czeskim oraz tow. tow. z Górnego Śląska. W imieniu Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. był obecny pos. Niedziałkowski, w imieniu klubu parlamentarnego P. P. S. pos. Diamand. Sprawozdanie Zarządu złożył tow. Zaremba. Do Związku należy 92 kooperatyw z kapitałem obrotowym **210 miljonów.** Nad sprawozdaniem rozwinęła się obszerna dyskusja, w którym jako „opozycja" wystąpili delegaci Bierut, Alter i Żyrek., nie stawiając jednak konkretnych zarzutów.

Wedle sprawozdania komisji mandatowej w Zjeździe bierze udział 89 delegatów. W głosowaniu sprawozdanie Zarządu przyjęto do wiadomości i udzielono absolutorjum. Tow. Librach wygłosił referat o ruchu spółdzielczym i obecnej sytuacji gospodarczej, nad którym rozwinęła się obszerna dyskusja. Del. Danieluk wysunął szereg nierzeczowych, demagogicznych żądań, na które otrzymał ciętą odprawę od tow. dra Grossa z Białej. Wnioski Danieluka odrzucono.

Czas odnowić prenumeratę.

Z życia prtji.

Wiec przedwyborczy na Kozinach.

W niedzielę, dnia 29 kwietnia r. b. o godz. 10 rano w ogrodzie przy klubie dzielnicowym (Letnia 1 na Kozinach), odbędzie się wiec przedwyborczy.

Członkowie partji i sympatycy przybywajcie licznie.

Baczność! Czerwona!

W niedzielę, dnia 22 kwietnia o godz. 10-ej przed poł. odbędzie się konferencja dzielnicowa, na którą przybyć obowiązani są wszyscy członkowie dzielnicy.

Towarzyszki i Sympatyczki!

We wtorek dnia 24 kwietnia o godz. 8-ej wieczorem zwołujemy zebranie wszystkich kobiet, towarzyszek i sympatyczek. Sprawy dla Was towarzyszki bardzo ważne. Towarzyszki i sympatyczki stawcie się jaknajliczniej. Zebranie odbędzie się w Klubie Robotniczym, Piotrkowska 83, wydział kobiecy P. P. S.

Baczność! Widzew!

O godzinie 10 rano w niedzielę dnia 22 kwietnia, odbędzie się konferencja dzielnicowa. Sprawy ważne!

Ogólne zebranie kobiet dzieln. Czerwonej.

W czwartek, dnia 26 kwietnia o godz. 8 wieczór, odbędzie się ogólne zebranie kobiet członkiń dzielnicy Czerwonej

Kom. Dzieln.

Pokwitowania.

Otrzymano z kasy komitetu dzielnicy „Prawej" na fundusz wyborczy 100,000 mk.

Z zabawy zorganizowanej przez dzieln. „Prawą" na fundusz wyborczy 360,000 mk.

Baczność! Bałuty!

Dnia 29 kwietnia r. b. o godz. 10-ej rano odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Sprawy ważne! Towarzysze stawcie się licznie!

Baczność Chojny!

W niedzielę, 22 kwietnia r. b. o godz. 10 odbędzie się zebranie wszystkich członków dzielnicy. Sprawy nadzwyczaj ważne.

Baczność Zielona!

W niedzielę 22 kwietnia o godz. 10-ej odbędzie się konferencja dzielnicowa. Wszyscy członkowie dzielnicy obowiązani są do przybycia.

KRONIKA.

Metody rządców Kasy Chorych. — W miejscowej Kasie Chorych pod rządami p. Giebartowskiego różne metody stosuje się do pracowników. Szczęśliwcami są ci, którzy zdołają zaskarbić łaskawe względy p. komisarza; dla tych i podwyżka pensji bez względu na umowę ze związkiem indywidualnie bywa zastosowaną i awans prędszy, ba, nawet pożyczkę dwukrotnie wyższą można otrzymać zaledwie po trzech tygodniach pracy, wbrew wydanemu okólnikowi, z pominięciem tych formalności jakie stosuje się do innych pracowników. Dlatego też, schlebiacze i lizusy urządzili wyścigi o względy i zasługi jego ekscelencji.

Biada jest tym, którzy popadną w niełaskę. Znienawidzonemu pracownikowi pod pozorem niesubordynacji wytacza się dochodzenie dysciplinarne, zaś dla upozorowania rzekomego demokratyzmu, stwarza się sąd dyscyplinarny, zgóry przesądzoną więszością, gdzie przedstawiciele pracowników w swych wnioskach byli majoryzowani do tego stopnia, że zmuszeni byli z ostrym protestem opuścić tę parodję „sprawiedliwości".

Ostatnio rozpoczęto szykanowanie i ataki pod adresem pracownika T. Aby usunąć niesympatycznego dla osoby p. komisarza procownika, mimo kilkumiesięcznej jego pracy, gdyż nieomal od początku założenia Kasy, dopatrzono się braków kwalifikacji w stanowisku kontrolera. Jest to stara wypróbowana metoda różnych dygnitarzy biurowych. „Dopatrzenie" to ma na celu, aby przesuwając pracownika do innego działu, do którego rzeczywiście nie będą odpowiadały jego kwalifikacje — „demokratycznie" usunąć go z zajęcia.

Czy czasem „reformy" te nie są w ścisłym związku z wypowiadanym swobodnie zdaniem na zebraniu pracowników Kasy pod adresem p. komisarza przez wyżej wymienionego?

Co na to związek pracowników Kasy?

Gagatek w więzieniu. „Kurjer Czerwony" podaje sensacyjne szczegóły o aresztowaniu znanego d-ra Gagatka. Znaną jest rzeczą, że korzystał on z „grzeczności" osób mających wielki wpływ w państwie i że w ten sposób otrzymywał różne koncesje. Gagatek był osobistym sekretarzem p. Witosa, osobistym przyjacielem posłów Kiernika i Bryla. Obecnie Gagatek w więzieniu domaga się nadzwyczajnych świadczeń aprowizacyjnych. Żąda on dziennie 3-ch butelek czerwonego wina, rosołu z kury, 5 jaj na śniadanie itd. Zarząd więzienia zwrócił się do wierzycieli, czy chcą ponosić koszta tak wykwintnego utrzymania Gagatka. Wierzyciele oświadczyli, że nie mają tego zamiaru i domagają się dla niego najskromniejszych świadczeń żywnościowych.

Otwarcie bibljoteki robotniczej. Dzięki energicznej akcji kilku członków zarządu związku P. M. R. „Siła", oraz poparciu dzielnicy „Górnej" P.P.S., zdołano zebrać kilkaset dzieł, przeważnie treści naukowej i zorganizować bibljotekę imienia Aleksandra Napiórkowskiego. W ubiegłą niedzielę w sali szczelnie wypełnionej przez zaproszonych gości, członków „Siły" i członków P.P.S., nastąpiło uroczyste otwarcie bibljoteki i oddanie jej do użutku publicznego. Przemawiał senator dr. Kopciński, w słowach gorących i pełnych zapału zachęcał członków do pracy kulturalno-oświatowej wśród szerokich mas, mówił o znaczeniu bibljotek wogóle, w szczególności zaś o bibljotekach robotniczych. Prócz senatora zabierali głos inni towarzysze, w tej liczbie tow. Syska, którego przem... dnym wielkim apelem do ... aby przyczyniło się do szerz... wśród robotników.

Uznanie dla robotnika. Nieda... ...daliśmy czytelnikom, że prezydent t... A. Rżewski otrzymał dyplom uznania od Instytutu Socjologicznego w Poznaniu za zasługi położone dla nauki polskiej. Obecnie z przyjemnością podajemy do wiadomości, że stary nasz tow. Adolf Torens z dzielnicy Zielonej, długoletni pracownik tramwajowy otrzymał również dyplom uznania za napisany życiorys, który musiał być bardzo dobry, gdyż prof. Znaniecki w załączonym do dyplomu obszernym liście do tow. Torensa pisze między innemi: „Szkoda, że rękopis Pana nie nadszedł wcześniej, moglibyśmy byli wziąć go pod uwagę przy rozdzielaniu nagród konkursowych, z treści bowiem kwalifikuje się do trzeciej nagrody. W każdym razie Instytut uchwalił dyplom uznania za zasługę położoną dla nauki polskiej, a treść rękopisu będzie zużytkowana przy pracach naukowych".

Jednocześnie zaznaczamy, że pierwszą nagrodę Instytutu za taką pracę otrzymał nasz towarzysz Kornel Żelaszkiewicz ze Lwowa.

Dostał się we właściwe miejsce. — Jednym ze sprawców pamiętnych rozruchów krwawych w dniu 11 grudnia ub. roku w Warszawie był komendant policji warszawskiej Sikorski, który przez niezastosowanie odpowiednich środków ochrony dopuścił tym samym do czynnego znieważenia prezydenta Narutowicza, czcigodnego senatora Limanowskiego i innych i zabójstwa robotnika — chorążego Kałuszewskiego. Za te przekroczenia Sikorski został skazany w czwartek przez Sąd Okręgowy w Warszawie na trzy miesiące aresztu i 120000 mk. grzywny.

Walne zebranie Stow. „Lokator". W niedzielę, 22 kwietnia b. m. o godz. 10 i pół w Sali posiedzeń Rady Miejskiej przy ul. Pomorskiej № 16, odbędzie się Walne Zgromadzenin członków Stowarzyszenia „Lokator".

Na porządku dziennym sprawy bardzo pilne i doniosłej wartości, między innemi: a) Wybory do Rady Miejskiej i b) Wybory Zarządu.

Członkowie Stow. „Lokator" stawcie się licznie.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu pismem do Województwa Łódzkiego z dnia 15 marca 1923 r. L. Dz. 1141/33 zatwierdziło uchwałę Rady Miejskiej m. Łodzi z dnia 28 września 1922 roku w przedmiocie zmiany art. 3 Statutu o poborze miejskiej opłaty kancelaryjnej w następującem brzmieniu:

„Opłata kancelaryjna, pobierana podług niniejszego statutu wynosi mk. 750 — za pierwszy arkusz i po mk. 300 za każdy następny arkusz.

Od pism zbiorowych pobiera się opłatę tyle razy, ile osób je podało, jeżeli dla każdej z tych osób wymagana jest oddzielna czynność.

Załączniki podlegają opłacie jak arkusze dodatkowe.

W pismach, w których wartość przedmiotu sprawy wynosi mniej niż 3,000 mk., — opłata powyższa redukuje się o 50%".

Uchwała powyższa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia jej w drodze urzędowej.

Łódź, dnia 13 kwietnia 1923 r.

Przewodniczący Wydziału (—) Dr. Grinberg.

MAGISTRAT m. ŁODZI Prezydent (—) A. Rzewski.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości tego pisma.

Miejscowe: Drobne, za wyraz mk. 100.— (najmniej mk. 1000).— Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 78 mk.—

Zwyczajne: Za wiersz jednołamowy 250 mk. (str. 5 łam.), komunikaty i nekrologi po 500 mk. (strona 3 łam

Nadesłane: Przed tekstem lub w tekście 600 mk. Zamiejsc. o 50%, i zagran. o 100%, drożej.

Redaktor odpow. Władysław Dolecki. Odbito w Drukarni Ludowej, Przejazd 19. Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.